Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 256 **Kraków, Sobota dnia 19 Września 1903** **Rok XI.**

Na przełomie.

Rozkaz cesarski do armji, ogłoszony dnia 16 b. m. w zapadłej wiosce galicyjskiej, jest wypadkiem tak niezwykłym, że słusznie wywołał zdumiewające wrażenie. Bez przesady można powiedzieć, że od marcowych dni 1848 rokn nie było w Austrji zdarzenia równie doniosłego.

Rozkaz jest w całem tego słowa znaczeniu aktem politycznym. Słowa cesarskie, wyrażone z niezwykłą siłą, rozcinają jednym zamachem gordyjski węzeł przesilenia węgierskiego i wprowadzają rozwój wewnętrzny monarchji na zupełnie nowe tory. Obecnie możliwe są tylko dwie ewentualności: albo powrót do dualizmu na dawnych podstawach z r. 1867, albo też w nieuniknionej konsekwencji przekształcenie monarchji na państwo federacyjne.

Pierwszej niedopuści opozycja węgierska, która zabrnęła już za daleko i bez gruntownej kompromitacji cofnąć się nie może; pozostaje więc druga, bądź co bądź najodpowiedniejsza i jedynie może wiodąca do celu. Doprowadzili do tego Węgrzy swoją nieopatrzną i na wskroś egoistyczną polityką. Uniesieni dotychczasowem powodzeniem, wystąpili oni z żądaniem armji narodowej, zapominając o tem, że równe prawo w tym względzie mają także inne narodowości, zamieszkujące kraje korony św. Szczepana. Jakoż natychmiast zaprotestowali przeciw postulatom węgierskim Rumuni i Chorwaci, a za ich przykładem mogą pójść i pójdą zapewne Słowacy i Serbowie.

Gmach państwa węgierskiego, wzniesiony mądrością Deaka i patrjotyzmem Szecheniego zachwiał się w swoich podstawach i przeciw 9 miljonom Węgrów stanęło 10 miljonów Słowian, Rusinów i Niemców. „Jednolite“ państwo madziarskie okazało się fikcją. Niemiłe odkrycie to zawdzięczają Węgrzy zaślepieniu Kossutowców i grupującej się około nich opozycji.

Dzienniki węgierskie uderzyły wprawdzie na alarm. Posypała się groźba za groźbą, ale położenie dziś jest już inne, niż w r. 1848 i za czasów Schmerlinga. Obecnie narody słowiańskie, podrażnione gwałtowną madziaryzacją, widzą zbawienie swoje nie w państwie wyłącznie węgierskiem, lecz w takim ustroju monarchji, któryby zapewniał im prawa i swobodny rozwój narodowy.

Manifest cesarski— bo tak właściwie nazwać należy ów rozkaz do armji — opiera się więc na usposobieniu ogromnej większości ludów austrjackich i jest wyrazem obecnego stanu umysłów.

Wymagania Węgrów, w zasadzie słuszne, — nie dadzą się pogodzić z nowemi prądami czasu. Narody dojrzały w epoce konstytucyjnej i nie chcą znosić ani hegemonji węgierskiej, ani niemieckiej. Stoimy więc na przełomie, z którego wyniknąć musi chyba całkiem od dzisiejszego odmienne ukształtowanie monarchji.

Odpowiedzialność prezesa Jaworskiego.

Kto się postarał o zwołanie Rady państwa. — Milczenie prezydjum Koła polskiego. — Zobojętnienie ogółu. — Kto ciągnie korzyść?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dziennik „Deutsches Volksblatt“ acz bogaty nie posiada trafnych informacyj. Dowiódł tego we czwartek. Pisząc bowiem o zwołaniu Rady państwa celem załatwienia sprawy wojskowej, przypisał zasługę tego kroku Kołu polskiemu. Nie obecny rząd zwrócił monarsze uwagę na wadliwość zatrzymania żołnierzy trzeciego roku pod chorągwią. Zapewne zrobili to członkowie Koła polskiego. Skorzystawszy z bytności monarchy w Galicji, podczas rozmów na obiadach dworskich członkowie Koła polskiego wyjaśnili monarsze, że największą korzyść z zatrzymania żołnierzy 3-go roku w dalszej słnżbie odniosą tylko stronnictwa wywrotowe. One bowiem, nikt inny, wyzyskają owo rozporządzenie ministra wojny jako materjał agitacyjny. Monarcha uznał prawdopodobnie słnszność uwag polskich i polecił drowi Koerberowi zwołać Radę państwa.

Tyle „Deutsches Volksblatt“. Nie wiem, skąd on zaczerpnął tej informacji. Zdaje mi się przecież, że to informacja błędna.

Żadne bowiem stronnictwo parlamentarne nie okazało takiej obojętności dla sprawy żołnierzy 3-go roku, co Koło polskie. Można nawet powiedzieć, iż Koło polskie i Rusini byli jedynemi stronnictwami, które nie podjęły w owej sprawie żadnych starań. Posłowie polscy, zmuszeni zasadą solidarności, milczeli, gdyż prezydjum Koła polskiego nie ruszyło ani rączką, ani nóżką, by w tej sprawie bronić praw ludności, opłacającej podatek krwi.

Być może, iż owo prezydjum chwyci się teraz wersji, podanej przez naiwny „Deutsches Volksblatt“. Nie robiło nic na zewnątrz, gdyż nie chciało powiększać agitacji. Prawdziwi mężowie stanu nie robią nic dla przypodobania się ulicy. Natomiast w stosownej chwili i w podatnych do tego warunkach zrobiło odpowiednie przedstawienia czynnikom, jak najbardziej decydującym w monarchji. I oto z jakim skutkiem. Wbrew oporowi dra Koerbera Rada państwa zbierze się za kilka dni.

Gdyby nawet i tak było, milczenie prezydjum Koła polskiego w sprawie żołnierzy 3-go roku jest niesłychanym błędem politycznym.

To milczenie wygląda albo na niedbalstwo albo na lekceważenie potrzeb ludności na rzecz krajowych konieczności państwowych, które najczęściej spadają z owego piedestału konieczności. Takie niedbalstwo zobojętnia szerokie koła ogółu dla reprezentacji narodowej, zobojętnia ze szkodą interesów polityki polskiej. Reprezentacja narodowa, która milczy w chwili, gdy powinna mówić, która schodzi z posterunku w momencie, kiedy powinna go zająć, która zamyka oczy na rzeczy, niepodobne do przeoczenia, — taka reprezentacja rozrywa dobrowolnie związek między sobą i narodem. Naród przestaje na nią liczyć, ona też w razie danym nie może rachować na naród, który się zwraca ku innym politykom i ku innym stronnictwom. I właśnie z tej okoliczności czerpią u nas owe stronnictwa siłę największą, nie z własnego programu i nie z własnych talentów, lecz z błędów i małoduszności przywódców stronnictwa rządzącego.

Na nadchodzącem posiedzeniu Koła polskiego posłowie niezawiśli powinni pociągnąć prezesa Jaworskiego do ścisłej odpowiedzialności za błędy, popełnione w sprawie wojskowej.

Źródło oszczerstw.

„Posener Ztg“ wystąpiła przed kilku dniami z sensacyjnym artykułem w sprawie fałszywych wiadomości o Polakach zamieszczanych przez pisma niemieckie. Jak to wymieniony dziennik udowodnił, wszystkie te wiadomości rozszerzało pewne biuro w Poznaniu.

Najpoważniejsze pisma w Niemczech, narodowo-szowinistyczne, posługiwały się korespondencjami tego biura i uważały nadesłane informacje za miarodajne; obecnie w prasie niemieckiej toczy się polemika w sprawie rzeczonego artykułu „Pos. Ztg“. Pisma tego rodzaju, co hakatystyczna „Deutsche Ztg“, organ znanego dra F. Langego, „Münch. Allg. Ztg“ i berlińska „Nat. Ztg“, zarzucają organowi poznańskiemu, że piętnując działalność nieuczciwą w kierunku rozszerzania opinji fałszywej o Polakach, popełniła wobec Niemców czyn... nienarodowy. Oburzenie hakatystycznej prasy niemieckiej tłomaczy się tem, że artykuł organu poznańskiego szowinistów skompromitował.

W ostatnim numerze zabiera „Pos. Ztg“ jeszcze raz głos w tej sprawie i obwieszcza światu, że działaczem owym, który artykuły przeciwko Polakom fabrykował, jest pewien współpracownik hakatystycznego „Pos. Tagebl.“. Dla braku kwalifikacji opuścił jegomość ten redakcję, w której podrzędne tylko stanowisko zajmował i otworzył publiczne „Biuro wiadomości dziennikarskich“. I taki pan informował całą prasę „narodową“ niemiecką o stosunkach w Poznańskiem!

Poza tem istnieją jeszcze w Poznaniu dwa biura informacyjne niemieckie: jedno urzędowe policyjne, a drugie półurzędowe towarzystwa „dla kresów wschodnich“. Urzędowe biuro policyjne ma swój osobny organ tajny, który się drukuje pod specjalnem nadzorem w oficynie „Pos. Tagebl.“.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie to muszą być „informacje“ przez owe biura dostarczane.

Powstanie w Macedonji.

Mobilizacja. — Marsz na Turcję. — Nota Petrowa. Zbrojenie się Turcji. — Perfidja patrjarchy greckiego. — W Serbji.

Depesze nasze, podane na ostatnich stronnicach dziennika uzupełniamy szeregiem następujących wiadomości z terenu turecko-bułgarskiego.

Pismo sofijskie „Weczerna Poszta“ donosi, że zwołanie rezerw nastąpiło z największym pośpiechem. Liczba powołanych nie przekracza wszakże 8.000 ludzi. W kołach politycznych utrzymują, jakoby W. Porta oświadczyła, że zmobilizowanie przez Bułgarję więcej nad 5000 żołnierzy rezerwy uważać będzie za „casus belli“.

Wojsko bułgarskie, rozlokowane na granicy, podzielono na trzy sekcje z centrami w Dupnicy, Filipopolu i Kizilagaczu.

Rząd bułgarski doręczył za pośrednictwem przedstawicieli swoich przy wielkich mocarstwach notę z protestem przeciw postępowaniu władz tureckich w Macedonji i wilajecie adrjanopolskim, mających na celu zagładę żywiołu bułgarskiego. Wysłanie okólnika prezesa ministrów Petrowa do mocarstw poprzedziła nota pojednawcza, wręczona komisarzowi tureckiemu, w której punkt za punktem zbija się utyskiwania tureckie na Bułgarję, tudzież rozwinięty jest obraz historyczny wypadków macedońskich. Nota kończy się słowami: Nie bacząc na prześladowania, które cierpi ludność bułgarska w Turcji, rząd książęcy wyraża nadzieję, że W. Porta w duchu sprawiedliwości uzna szczerość i lojalność wobec zwierzchnika przedsięwziętych przez Bułgarję kroków. Bułgarja nie jest odpowiedzialna za wynikłe w Turcji zaburzenia. Nadeszła pora położenia końca stanowi rzeczy, który przy dalszem trwaniu przyniósłby katastrofę obu państwom. Posłom zagranicznym w Sofji wręczono odpis tej noty.

Oto są wiadomości z Bułgarji. Depesze z Konstantynopola brzmią nie mniej wojennie: Celem przeciwważenia zbrojeniom bułgarskim W. Porta nakazała zmobilizowanie czwartego i szóstego korpusu (drugi i trzeci są już zmobilizowane; Przyp. Red.). Korpus pierwszy zatrzymano jeszcze na czas pewien w Konstantynopolu. Obecnie uważać można mobilizację sił europejskich Turcji za zupełną, zwłaszcza, że w dn. 16 b. m. nakazano mobilizację czwartego korpusu armeńskiego w Erzyngbjanie i piątego w Bagdadzie.

Najniesympatyczniejszą rolę w zatargu bułgarsko-tureckim odgrywa grecki kler. Patrjarcha ekumeniczny wręczył Wielkiej Porcie memorjał,

w którym przypisuje wybuch ruchu macedońskiego usamowolnieniu religijnemu żywiołu bułgarskiego przez utworzenie dlań egzarchatu. Ruch ten można zatamować tylko przez silniejsze poparcie kościoła greckiego przeciw „uroszczeniom bułgarskim“.

* W odpowiedzi na protest turecki, założony przez posła tureckiego w Białogrodzie, protest przeciwko zbrojeniu się oddziałów powstańczych macedońskich za terytorjum serbskiem — rząd serbski zaprzecza pogłoskom. Przeciwnie podnosi fakt, że zbrojne bandy albańskie napadają wciąż na Serbję. Trudno jednak zaprzeczyć, że istotnie oddziały zbrojne z wolą i wiedzą rządu serbskiego organizują się w Serbji i przekraczają granicę turecką.

Proces gnieźnieński.

Drugi proces w sprawie wrzesińskiej ma dla nas większe jeszcze znaczenie niż pierwszy.

W pierwszym chodziło o żywiołowy, nieświadomy objaw protestu uciśnionego ludu przeciwko przemocy, gwałcącej najświętsze nasze przekonania. W drugim oskarżonymi są członkowie komitetu, będącego świadomym wyrazem uczuć całego naszego społeczeństwa, pragnącego nieść pomoc okrutnie zasądzonym bohaterom narodowmy.

Oto urzędowa lista oskarżonych:

1) Okulista dr Felicjan Niegolewski, zamieszkały w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 3, II, urodzony 12 października 1868 roku w Niegolewie w powiecie grodziskim, syn Zygmunta Niegolewskiego i hr. Zofji ze Skórzewskich, ożeniony z Heleną Jasińską, katolik, wysłużony żołnierz, który odbywa kontrole w Hof w Bawarji, nie karany.

2) Adwokat Adam Woliński z Poznania urodzony 1 grudnia 1856 w Poznaniu, syn Ignacego Wolińskiego i Józefy Lewandowskiej, ożeniony z Heleną Wituską, katolik, nie karany.

3) Kupiec i redaktor Stefan Chociszewski z Poznania, ulica Długa 14, syn Jakóba Chociszewskiego i Marji Dymke, urodzony 30 marca 1857 w Czeszewie w powiecie wągrowieckim, ożeniony z Marją Dziembowską, katolik nie karany.

4) Właściciel dóbr Franciszek Beym z Białęcicy, urodzony 24 listopada 1835 w Dubinie, w powiecie rawickim, syn Jakóba Beyma i Katarzyny Cieszniskiej, ożeniony z Augustyną Ciaśnińską, katolik, nie karany.

5) Właściciel kamienicy i rendant banku Stanisław Ziołecki z Wrześni, urodzony 1851 roku w Rojewie w powiecie inowrocławskim, syn Stanisława Ziołeckiego i Marjanny Nowellig, ożeniony z Heleną Kuszką, katolik, niewojskowy, nie karany.

6) Kupiec Antoni Winnicki z Wrześni, urodzony w maju lub czerwcu 1838 w Powidzu, syn Stanisława Winnickiego i Honoraty Żurawskiej, ożeniony z Filomeną Bagrowską, katolik, nie karany.

7) Mistrz murarski Stanisław Grochowski z Wrześni, do czasu w Poznaniu na św. Marcinie u dra Gąsiorowskiego, syn Marcelego Grochowskiego i Domiceli Potrzaskiej, ożeniony z Wandą Niklasówną, urodzony 21-go listopada 1852 w Miłosławiu, katolik, nie karany.

8) Właściciel dóbr Henryk Lutomski ze Stawu pod Wulką, tamże 11 stycznia 1872 r. urodzony, syn Czesława Lutomskiego i Jadwigi Trąmpczyńskiej, kawaler, katolik, wicefeldwebel landwery, nie karany.

9) Kowal Ludwik Nowakowski z Wrześni, ur. 30 lipca 1847 w Kołaczkowie, syn Michała Nowakowskiego i Józefy Lewandowskiej, ożeniony z Adaminą Sarnecką, katolik, po za kontrolą będący, opiekun, już karany.

10) Szewc Julian Haszkiewicz z Wrześni, tamże ur. 6 stycznia roku 1844, syn Stanisława Haszkiewicza i Franciszki Trolowskiej, ożeniony z Antoniną Dźwiękiewiczówną, katolik, opiekun, ozdobiony medalami wojennemi z lat 1866, 1870 i 1871, nie karany.

11) Proboszcz Mieczysław Łabędzki w Wrześni, ur. 21 września 1859 w Poznaniu, syn Maksymiljana Łabędzkiego i Antoniny Dąbrowskiej, nie karany.

12) Handlarz Ignacy Janicki z Wrześni, ur. tamże 25 stycznia 1871 r., syn Andrzeja Janickiego i Rozalji Nawrockiej, kawaler, katolik, niesłużały wojskowo, niekarany.

Oskarżeni są o to, że w r. 1902 w Wrześni lub Poznaniu, czy gdziekolwiek w kraju po popełnieniu przekroczeń świadomie pomogli do uniknięcia kary — wykroczenie przeciwko §§. 257, 47, 74 kodeksu karnego — następującym osobom, mianowicie:

1) Janicki żonie murarza Nepomucenie Piaseckiej;

2) Niegolewski, Woliński, Chociszewski, Beym, Ziołecki, Winnicki, Grochowski, Lutomski, Nowakowski, Haszkiewicz i Łabędzki wspólnie murarzowej Nepomucenie Piaseckiej i kowalowej Helenie Bednarowicz, albo też jednej z nich;

3) Beym, Ziołecki, Winnicki, Lutomski, Nowakowski, Haszkiewicz i Łabędzki przez dalszą czynność murarzowi Marcelemu Piaseckiemu.

Oprócz tych oskarżeni są dodatkowo:

1) Józef Kościelski, członek Izby panów, o to, że według aktu oskarżenia był członkiem komitetu wrzesińskiego a tak samo poznańskiego. Na posiedzeniu z dnia 27 grudnia 1901 wystąpił z komitetu wrzesińskiego i już tylko raz brał udział w posiedzeniu tegoż komitetu z dnia 10 kwietnia 1902 r., jako gość.

Stale był członkiem i przewodniczącym poznańskiego komitetu ściślejszego i przewodniczył na wszystkich posiedzeniach tegoż komitetu aż do 30 czerwca 1902 r., jako też na wspólnych posiedzeniach ściślejszego komitetu poznańskiego i komitetu wrzesińskiego. Poszczególnie zaś brał udział:

a) w zebraniu z dnia 4 grudnia 1901 i w uchwale nad listem z 3 grudnia 1901 r., odnoszącej się do złożenia zebranych pieniędzy w bankach galicyjskich na podstawie obaw, że pruska policja mogłaby je aresztem obłożyć;

b) w zebraniu z 20 grudnia 1901 r., na którem kilkakrotnie a bez skutku wnosił, żeby ze względu na możliwą kolizję z pruskim rządem, siedzibę komitetu i aserwację zebranych pieniędzy przeniesiono do Krakowa;

c) w posiedzeniu z dn. 13 lutego 1902 i 20 lutego 1902 r., jako i przy uchwałach, żeby za 30.000 m. kupiono papierów publicznych, złożyć się mających w banku w Krakowie na jego i dr. Niegolewskiego nazwisko.

d) w posiedzeniach z 22 maja i 18 czerwca 1902, w których uchwalono wypłacić sumy dla Bednarowiczowej i jej małżonka i dla Piaseckiej, a dalej zdawano sprawy o stosunkach tej ostatniej i ostatecznie z nią załatwiono rachunek.

2) Ks. proboszcz i prałat, Antoni Stychel z Poznania, o to, że należał do komitetu ściślejszego.

Proces odbywa się w sali sądów przysięgłych. Przewodniczący dyrektor Engel. Prokuratorją reprezentuje pan Langer. Tłomaczem jest pan Gnensch.

Poważna postać adwokata p. Lenzmanna robi wrażenie. Liczy on około lat 50.

Wszyscy oskarżeni i świadkowie się stawili. Stawił się nawet Janicki, o którym mówiono, że uciekł.

Po stwierdzeniu tożsamości oskarżonych, mec. Dziembowski postawił dwa wnioski: o przesłuchanie Ozdowskiego, kamerdynera pana Kościelskiego, który zezna, że Piasecka w Miłosławiu wcale nie była, a bez jego wiedzy i pozwolenia nikt do pałacu miłosławskiego dostać się nie może.

Drugim świadkiem ma być kołodziej Kaczmarek z Wrześni, który zezna, że Bednarowiczowa także w Miłosławiu nie była. Mec. Lenzmann poparł wniosek Dziembowskiego; sąd odroczył decyzję.

Osk. Janicki, który całą noc przesiedział na odwachu, prosi o pozwolenie przebrania się, bo go obeszło robactwo. Wniosek ten poparł mec. Lenzmann, bo jest niebezpieczeństwo, że się robactwo przeniesie na innych oskarżonych. Wnosi więc o krótką przerwę w postępowaniu. Przewodniczący nie godzi się na to, ale kazał Janickiego przeprowadzić do innej ławy, tuż obok miejsc dla dziennikarzy.

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

57 (Ciąg dalszy).

Doktor, który przechadzał się przed domem, potwierdził głową i spojrzał na przyjaciela, jak gdyby chciał zaraz odgadnąć, do czego te słowa zmierzają.

— A pamiętarz pan, co mówiłem wtenczas?

— Nie.

— Mówiłem, że tam kogoś kocha.

— A więc?

— A więc nie myliłem się! Marjusz kochał się w pani Navaschermi, a teraz w Bolonii...

Grisolmi ruszył ramionami; i przerwał mu zniecierpliwiony, rozgniewany:

— Bzikujesz!

Spanga mówił dalej:

— ...Ten nikczemnik dowiedział się o wszystkiem i napisał do ojca... Grisolmi nie dał mu dokończyć, chwycił go za rękę i powtórzył dobitniej:

— Mówię ci, że bzikujesz!

Spanga wysłuchał cierpliwie i rzekł:

— Może. — Ale miał jakąś dziwną pewność, że się nie myli. Przynajmniej w duchu musiał sobie przyznać słuszność.

Ten niegodziwiec — myślał — odkrył prawdę, przejmując książkę, którą Marjusz zamiast listu posłał Fulwii.

Inny człowiek, jak D' Alpe, otrzymawszy taką wiadomość od szpiega roześmiałby się. Ale D' Alpe jest człowiekiem honoru, kocha Fulwię jak córkę; dowiedziawszy się, że Marjusz wystawił ją na ludzkie języki, rozchorował się śmiertelnie.

— Dla mnie to jest jasne.

A Fulwia? Dobra w gruncie istota, przyszła teraz czuwać nad biednym starcem; upokorzona, z wyrzutami sumienia.

Biagio tak był pewny swego, że patrząc na doktora, który milczący i zamknięty w sobie przechadzał się dalej myślał:

— Czy może on dostaje bzika?

IV.

Gdy chory zaczął wstawać, Fulwia już rzadko przyjeżdżała do Goretto i oczekiwała w Bellariva zawezwania doktora.

Sama w Bellariva! pogrążona cała w myślach, wspomnieniach, obawach i wyrzutach sumienia. Nikt i nic rozerwać ją nie mogło. Dzieci Filomeny choć nie straciły nic ze swego dawnego wdzięku, kochać już nie mogła. Również i Urszula już jej tak miłą nie była jak dawniej, bo przez nią musiała znosić obecność tamtej. Nie mogąc znieść jej widoku, zaproponowała Urszuli, aby sobie inny dom wybrała na mieszkanie.

— Już i tak niedługo pożyję. Pozwól mi panienko umrzeć tam, gdzie się urodziłam; Fulwia ustąpiła.

Ale i dlatego widok Urszuli ją męczył, że... czy wiedziała..., czy była powiernicą?

I jeszcze inne męczarnie. Skupiona w sobie, zdala od miejsc żywo matkę przypominających, Fulwia zdobyła się na litość i uczucie, pełne uwielbienia dla pamięci matki: tu, gdzie każda rzecz, każda osoba żywo jej przeszłość przypominała, czuła jakiś głos niechętny, dobywający się z głębi duszy; słyszała go bez przerwy, dobywał się z pokoi zamkniętych, wołał w niej, gdy spostrzegła Urszulę; zawsze, zawsze ten głos potępienia! O! czemu Bóg nie słucha jej modlitwy, nie zlituje się nad biedną córką, która nie chce obrażać pamięci matki!

Jednego dnia przemogła się weszła: do tego pokoju.

Ręka nikczemna poruszyła tu wszystko, przetrząsnęła, przeszukała; pogwałciła tajemnicę: zabrała książkę.

— Mamo, mamo! — Wzywała Fulwja rozpaczliwie pomocy przeciw samej sobie. Padła na kolana przy łożu i ukryła twarz w pościeli, która pozostała nietknięta od dnia śmierci.

Tymczasem Aleksander z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień powoli przychodził do siebie i pamięć przeszłości wracała; ale tylko przeszłości. To też mówił o Marjuszu jak o dziecku jeszcze i pytał:

— Gdzie Marjusz? Uczy się? Czy zrobił już zadania? — Nie odbierano mu złudzenia.

Doktor utrzymywał umysł jego w tych odległych wspomnieniach; zadawał mu ciągle pytania w obawie aby nie przejrzał nagle, i nie przypomniał sobie zajść niedawnych, które o mało nie pozbawiły go życia. Raz już w sierpniu starzec opowiadał sen straszny.

Wąż, który często już we śnie dusił go, wpajał się w pierś jego... tej nocy zmienił się w Marjusza! Mówił słabym głosem i ręce mu drżały. — Oczy węża były oczami Marjusza, usta Marjusza! chciał wygryźć mi serce, chciał zdusić!

Doktor krzyknął na niego.

— Głupstwa! Sen mara...

— Czy tak? — mówił starzec zasmucony i świadomy swego smutku. — Zawsze czułem, że Marjusz będzie powodem mojej śmierci! To proroczy sen! Wy tylko oszukujecie mnie, zdradzacie! Szubienicznicy! Zdrajcy! Oprawcy! Wpadał w szał i używał wyrazów, które dawniej nigdy z ust jego nie wyszły.

Niespodzianie Grisolmi stawił się w Bellariva i Fulwii, która go pytała niespokojna, wręczył książkę.

Był to zbiór poezji angielskich. Na trzeciej kartce u góry widniał napis:

„Teraz i zawsze“. W książkę wsunięta była koperta z adresem do Fulwii, a w kopercie bilet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Świadkowie Zniński i Lange, którzy są zarazem sprawozdawcami, proszą, żeby mogli pozostać w sali, ale przewodniczący odmówił.

Rozpoczęto odczytanie aktu oskarżenia, który powyżej podajemy w całości.

Publiczności na początek mało, ale już się gromadzi.

O jedzeniu i piciu.

Pokarm porównywano często z materjałem palnym, którego wymaga maszyna, ażeby należycie funkcjonowała. Można w istocie obliczyć jednostki ciepłoty, którym odpowiadać musi pożywienie człowieka, ażeby mógł spełnić swą pracę fizyczną i duchową. Biorąc obliczenia te za miarę, nauka doszła do resultatu, iż większa część ludzi (naturalnie mających co jeść) jada za wiele i że skromne odżywianie się pewnych narodów, n. p. Chińczyków i Japończyków odpowiada właściwej potrzebie ludzkiej. Znane są liczne przykłady ludzi, którzy mimo bardzo skromnego odżywiania się doszli do późnego wieku.

Papież Leon XIII był istnym cudem starca o czerstwem zdrowiu; żył zaś nader skromnie. Rano filiżanka kawy z mlekiem, o godzinie pierwszej zupa, mięso z jarzyną, owoce i trochę czerwonego wina, o 6-tej filiżanka buljonu i mała szklaneczka czerwonego wina. a przed spaniem o 10-tej i pół znów buljon, a później mięso — oto regularny pokarm, którego trzymał się Ojciec św. aż do ostatniej chwili. Lekarz przyboczny papieża Leona XIII, dr Lapponi twierdził, iż jest to pokarm niedostateczny; umie on, co prawda, sam jeść ogromnie wiele i kilkakrotnie podejmował się zjeść podczas jednej uczty tyle, ile papież zjadał przez cały tydzień.

Jeść mało, aby żyć długo, jest to zresztą zasada wcale nie nowa. Wygłosił ją już fizjolog Carnaro w połowie XVI w. W młodości swej uczony ten zrujnował sobie zdrowie przez zbytnie używanie pokarmu. Od 40 roku za to ograniczył się do spożywania 12 uncyj stałych i 14 uncyj płynnych pokarmów dziennie. Skonstruował specjalną wagę celem kontrolowania dochodów i wydatków swego organizmu i napisał wedle tych spostrzeżeń rozprawę „Della vita sobria“ („O życiu trzeźwem“). Doszedł do wieku 104 lat.

Dziś istnieją pewne sekty, które starają się ogromnie ograniczyć używanie jadła i napojów i wskazują na to, iż nie tylko używanie alkoholu ale i nadmierne spożywanie pokarmów białkowych — jest szkodliwe. Wedle nowoczesnych badań fizjologicznych wystarcza w istocie mała ilość pokarmu dla utrzymania sił i zdolności do pracy.

W Nowym Jorku odbyło się niedawno wyścigowe jedzenie befsztyków. Zwycięzca zjadł w kilku minutach 3 i pół kilogramów mięsa. Pewien Amerykanin wygrał zakład, zjadając 100 ostryg w przeciągu minuty, inny znów zjadł beczkę jabłek przez tydzień, trzeci zjadł 90 brzoskwiń w 7 minutach, czwarty 50 jaj w przeciągu godziny.

Znane są w historji przykłady ludzi słynnych z jedzenia. I tak Phagon miał w obecności cesarza Marka Aureljusza spożyć dzika, jagnię i 100 chlebów, historyk jednak nie podaje, ile godzin spotrzebował ku temu. Marszałek de Villars znał Szwajcara, który umiał wiele jeść. Zapytany przezeń, ile filetów zjeść potrafi, odrzekł: „Jasny panie, nie wiele, najwyżej 5—6“. „A ile szynek baranich?“ Siedm lub ośm. — A homarów? — Połknę z tuzin. — A gołębi? — Gołębi 40—50 naraz, stosownie do apetytu. — A skowronków? — O, skowronki! Te mogę jeść bez ustanku.

Najsłynniejszym może z jedzenia był Ludwik XIV. Księżniczka Palatina opowiada, że widziała na własne oczy, iż król zjadł z rzędu: 4 talerze zup, całego bażanta, jedną kuropatwę, jeden półmisek sałaty, jedną wielką porcję baraniny ze sosem, dwa wielkie płatki szynki, wielki talerz ciast a nakoniec owoce i konfitury. Wiadomo jednak także, że Ludwik XIV cierpiał na chorobę żołądkową.

ZE ŚWIATA

O kawie. — Nieprawidłowości aury. — Huragan w Belgji. — Pożar lasów na Korsyce. — Do jeziora Czad. — Niebezpieczna próba. — Odważny mąż. — Skąpiec w letargu. — Rodzina papieska.

O k a w i e. Odnośnie do artykułu naszego o kawie, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ otrzymujemy następujące uwagi:

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ niedokładną jest wiadomość o użyciu kawy w Polsce. Encyklopedja Orgelbranda dawna, umieściła wiadomość, że pierwsza wzmianka jest z r. 1774. Atoli wzmianki sięgają początku XVIII wieku.

I tak: Ormiński Tomasz w kalendarzu na r. 1703 mówi o kawie i herbacie (Thee). Stawia pytanie: Co za skutki czyni koffa albo po naszemu kawa; gdy jej kto używa? Odpowiada. Jest bob arabski i u nas w Polsce j u ż s i ę z a g ę ś c i ł pod imieniem kawy, bo wielce jest w używaniu na bolenie głowy, katar, paraliż, drżenie serca, niestrawność żołądka i t. d. Jakoż ja sam w Wiedniu, Wenecji i Rzymie, używając tego trunku, czułem po nim folgę i niejako wiele rzeźwości. Liście Thee co sprawiają? Odpowiedź: Sen odejmują bez szkody, dlatego kupcy, którzy w nocy wiele pisać mają w Wenecji piją Thee. Wielce pomaga żołądkowi. — Używałem i ja tego ziela po trosze, ale mej kompleksji przyzwoitsza kawa de mane et sub serum. Tokajskie merum daje mierną miarę.

W r. 1769 J. E. Minasowicz wydał broszurę misjonarza Krasińskiego. „Progmatografia de usu Ambrozji tureckiej“, to jest opisanie sposobu należytego zażywania kawy tureckiej. Rzecz pisana była w początku XVIII wieku.

Berkley Jerzy we wydaniu przez Załuskiego: Sekreta doświadczone w r. 1747 narzeka w przedmowie na zbyteczne kawy używanie.

* * *

N i e p r a w i d ł o w o ś c i a u r y. Uderzające zjawisko upałów w początku września nie polega tyle na wysokiej ciepłocie dni ostatnich ile raczej jest wyrazem przeciwstawienia do niskiej ciepłoty sierpnia. Miewaliśmy już wyższą ciepłotę we wrześniu, niż tego roku. Najwyższą była ona nie w niedzielę 6 b. m., jak sądzą, lecz we czwartek 3 b. m., dochodziła bowiem do 30° C. (o jeden więcej). Zanim nadejdą z odległych okolic sprawozdania meteorologiczne, zawczesne jest dopatrywanie przyczyny tej ciepłoty w nadzwyczajnych zjawiskach. O ile dziś da się powiedzieć, ma się rzecz tak, iż wschodnia część Europy znajduje się pod wysokiem ciśnieniem atmosferycznem, podczas gdy w zachodniej jest ono znacznie mniejsze. Wskutek tego uwydatnia się ciepły prąd powietrza, zwrócony na środkową Europę, a pochodzący z południa i południowego wschodu. Prąd ten ciepłego powietrza był sam w sobie suchy, tak, że spowodował wytworzenie się chmur. O tyle też promieniejące z pogodnego nieba słońce podwyższało w ten sposób ciepłotę doprowadzonego i tak już ciepłego powietrza. W sierpniu stał barometr najwyżej na południu Europy, gdy na północy przeciągały znaczne obniżenia, tak, że do środkowej Europy dostawało się chłodne, wilgotne powietrze z zachodu, którego ogrzaniu przez słońce przeszkadzało tworzenie się chmur.

* * *

H u r a g a n w B e l g j i. Na całym obszarze Belgji i w znacznej części Francji szalał przez piątek i sobotę straszliwy huragan, który połamał mnóstwo drzew, inne powyrywał z korzeniami, i wogóle poczynił nie dające się obliczyć spustoszenia. O sile wichru świadczy najlepiej fakt, że w jednem z mniejszych miast belgijskich w pobliżu Brukseli zawalił się dwupiętrowy dom murowany. Z ludzi, o ile wiadomo, nikt szwanku nie poniósł.

* * *

P o ż a r l a s ó w n a K o r s y c e. W miejscowości Ghisonaccja na Korsyce w sobotę z niewiadomego powodu powstał pożar w lesie i przybrał wkrótce olbrzymie rozmiary, rozszerzając się na wszystkie strony. Poważne niebezpieczeństwo groziło zwłaszcza podróżnym, jadącym w pociągu, który przechodził środkiem tego lasu. Płomienie otaczały pociąg dookoła, od gorąca pękały szyby w oknach, a nadomiar złego mnóstwo zwierzyny, wypłoszonej przez ogień, przebiegało wciąż przez szyny. Dzięki jednak przytomności umysłu maszynisty, udało się podróżnym wymknąć z ognia bez szwanku. Pożar jeszcze nie został ugaszony.

* * *

D o j e z i o r a C z a d. Wysłany przez rząd francuski do Afryki kapitan Lenfant, mający zbadać, czy istnieje stała droga wodna między Benoné a Nigrem, nadesłał do Europy ostatnie wiadomości z Lokodji, kolonji angielskiej nad Nigrem, z dnia 11 sierpnia. Śmiały podróżnik donosił o pomyślnym przebiegu badań dotychczasowych. Jak dalece pożytecznem okazaćby się mogło dla handlu odkrycie drogi wodnej do jeziora Czad, świadczyć może zamieszczone w pismach francuskich obliczenie: przewiezienie tonny towaru z Bordeaux nad jezioro Czad kosztuje obecnie 2.250 franków, zaś przy transporcie drogą wodną po Nigrze i dalej kosztowałoby tylko 450 franków.

* * *

N i e b e z p i e c z n a p r ó b a. Na komorze celnej w Wierzbołowie poddano analizie transport skażonego spirytusu zagranicznego. Obecni przy tem robotnicy rozpoczęli próbę za pomocą własnego gardła. W rezultacie 11 osób ciężko się zatruło, przytem dwie osoby zakończyły życie po kilku godzinach strasznej męczarni.

* * *

O d w a ż n y m ą ż. Przy ulicy Nowy Świat w Warszawie zamieszkuje Adam Rzodkiewicz, stolarz, z żoną swą Bronisławą, z którą wszczął kłótnię a następnie bójkę, a z walki tej żona wyszła zwycięsko. Rzodkiewicz chroniąc się przed ciosami, sypiącemi się obficie z ręki połowicy, schował się za szafę, skąd ani prośbą, ani groźbą nie dał się wyprowadzić. Gdy żona wreszcie wyczerpała pomysły, zdążające do wywabienia męża z za szafy, wówczas wpadła na oryginalny pomysł, gdyż zapaliła na podłodze kawałek papieru, od czego zajęła się płomieniem rozsypana po podłodze trawa morska i ogień dość szybko zaczął szerzyć się w pokoju. Wówczas Rzodkiewiczowa przelękła się własnego czynu i z krzykiem wybiegła z mieszkania, poczem mąż, przekonawszy się, że żony już w mieszkaniu niema, wyszedł z za szafy i zajął się gaszeniem pożaru.

* * *

S k ą p i e c w l e t a r g u. W Szalanta na Węgrzech mieszkał rolnik Gabor, a słynął na całą okolicę ze swego skąpstwa. Przed niedawnym czasem znaleziono go zesztywniałego w łóżku; zawołano lekarza, który stwierdził śmierć. Przyjaciele i znajomi zajęli się pogrzebem. Gabora ubrano jako tako i wpakowano do trumny. Sekta nazaretańska, do której Gabor należy, czuwa zwykle przy zwłokach i śpiewa hymny. Tak też było i tym razem. Nagle powstał okrutny wrzask. Rzekomo zmarły powstał w trumnie! Pierwszą jego czynnością było... pogaszenie świec, aby się napróżno nie paliły. Kosztowały przecież sporo pieniędzy!

* * *

R o d z i n a papieska w wagonie trzeciej klasy! Z Wenecji piszą: We wtorek obie siostry Papieża wyjechały stąd do Rzymu. Na dworcu obie kobiety zażądały przy kasie biletów trzeciej klasy; z rozkazu jednak prefektury oddano do ich rozporządzenia wagon salonowy, w którym też odbyły podróż do Rzymu w odwiedziny do brata.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Suchy dzień. Januarego męczennika z towarzyszami; jutro 16 niedziela po Świątkach. Siedmiu Boleści NMP., Eustachego i Fausty panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 22, zachód przypada o godz. 5 minut 45, długość dnia godzin 12 minut 23

Od Administracji.

Dnia 26 września wydajemy numer okazowy naszego dziennika w ilości 10.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności i t. d. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko na wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Że względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Z KRAJU.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła: Teofila Brodę, nauczyciela 5 klas. szkoły męskiej w Kętach na równorzędną posadę do 4 klas. szkoły w Wilamowicach; Mikołaja Haraszkiewicza, nauczyciela szkoły męskiej im. Konarskiego do szkoły wydziałowej męskiej im. św. Antoniego we Lwowie; Ignacego Nowickiego, nauczyciela szkoły męskiej im. św. Antoniego na równorzędną posadę do 4 klas. szkoły męskiej im. Zimorowicza we Lwowie; Marję Chrzanowską, nauczycielkę kierującą szkółki freblowskiej przy szkole im. Zimorowicza na równorzędną posadę do szkółki freblowskiej przy szkole im. św. Antoniego we Lwowie; Marcina Zaczka, nauczyciela 4 klas. szkoły w Wojniczu na równorzędną posadę do 5 klasowej szkoły w Wojniczu; Jadwigę Zawadzińską, nauczycielkę 4 kl. szkoły żeńskiej na równorzędną posadę do 4 klas. szkoły posp. żeńskiej połączonej z wydziałową w Wadowicach a Marję Panczakiewiczównę z 4 klas. szkoły posp. żeńskiej połączonej z wydziałową do 4 klas. szkoły żeńskiej w Wadowicach; Jana Beniowskiego, nauczyciela 1 klas. szkoły w Nasowcach na posadę nauczyciela 1 klas. szkoły w Kupczyńcach; Piotra Stefaniowa, nauczyciela 1 klas. szkoły w Toporowcach na równorzędną posadę do szkoły w Ceniawie; Franciszka Pietruszkę, nauczyciela 1 klas. szkoły w Pstrągowej na posadę

nauczyciela 2 klas. szkoły w Turbji; Wandę Bereską nauczycielkę 1 klas. szkoły w Cisowie na równorzędną posadę do szkoły w Polanicy; Eleonorę Rześnikową, nauczycielkę 1 klas. szkoły w Przyborowie na równorzędną posadę do szkoły w Kosarawie: Bazylego Romanowa, nauczyciela 1 klas. szkoły w Strzemilczu na równorzędną posadę do szkoły w Leszniowie; Antoninę Gackównę, nauczycielkę 1 klas. szkoły w Gliniku górnym na równorzędną posadę do szkoły w Woli michowej.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Helenę Procyszynową, nauczycielkę w Obroszynie; Marję Zwolińską, nauczycielkę w Uhrynowin; Adolfa Biegeleisena, nauczyciela w Sygniowce; Antoniego Tarasiczuka, nauczyciela kieruj. w Stryjowie: Mikołaja Żarskiego, nauczyciela w Baszni dolnej; Władysława Szeligę, nauczyciela w Dukli; Michała Pyka, nauczyciela kierującego w Kulczycach; Apolinarego Starzewskiego, nauczyciela kieruj. na przedmieściu „Powodowa" w Samborze.

Tarnów 17 września. (Zgromadzenie socjalistyczne). W dniu 16 września b. r. zwołał poseł Daszyński zgromadzenie, które się odbyło w Krakowskim hotelu. Sale wypełnili przeważnie żydzi, żydówki i socjaliści. Przewodniczącym zgromadzenie wybrało Hekera żyda, głównego przewódcę socjalistów w Tarnowie. Po ukonstytuowaniu prezydjum zgromadzenia, do którego weszli sami żydzi, zabrał głos poseł Daszyński w sprawie powszechnego głosowania i wyodrębnienia Galicji.

Podczas tego nastąpiło burzliwe poruszenie pośród socjalistów — dały się słyszeć głosy: „Większą przysługę zrobiłby pan poseł, żeby się starał dla biednych powodzian, aby im pospieszyć z pomocą materjalną, gdy powodzianie wołają: „dajcie nam chleba, a nie polityki, która nam nie daje żadnej pomocy".

Po wyczerpaniu porządku dziennego podczas wyjścia na schodach nastąpił taki ścisk, że aż szyby powybijano przytem.

Z Zakrzówka. Nowowybrana Rada szkolna miejscowa w Zakrzówku ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Adama Zakrowieckiego, zastępcą przewodniczącego p. Józefa Kapustę. Członkami Rady szkolnej miejscowej są pp. Piotr Czubrył radny, Józef Batko, właściciel obszaru dworskiego w Zakrzówku, Jeżowski, właściciel obszaru dworskiego w Kapelance, Szczęsny Kuźniar, kierownik szkoły i proboszcz z Podgórza.

Proces o rozruchy w Kiszyniowie. „Sudiebnoje Obozr." donosi, że dotychczas nie jest rzeczą zdecydowaną, gdzie mianowicie odbędzie się sąd nad winnymi zaburzeń ulicznych w Kiszyniowie. Pierwotny projekt rozpoznania sprawy w mieście powiatowem gub. chersońskiej, położonem między Kiszyniewem a Odesą — Tyraspolu, dokąd miał zjechać wydział odeskiej Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów i gdzie robiono już ku temu odpowiednie przygotowania, upadł. Zdaje się, że sąd odbędzie się w Kiszyniowie, gdzie zamieszkuje ogromna większość świadków, powołanych do sprawy. „Sud. Oboz." podają również wiadomość, że z powodu, iż zarząd kiszyniowskiego Tow. dobroczynności „Bessarabiec" zajął się ostatniemi czasy zbieraniem składek na rzecz aresztowanych w sprawie kiszyniowskich nieporządków ulicznych, tudzież ich rodzin, przeszło 50 członków tegoż Towarzystwa wyraziło z tego powodu swe oburzenie gremialnem wystąpieniem z Towarzystwa. Utworzyli oni za zezwoleniem władzy nowe Towarzystwo z nazwą „Kiszyniow. Tow. dobroczynności", które niebawem rozpocznie swoje czynności.

Proces o zaburzenia w Hucie Laury. Proces o zaburzenia w Hucie Laury przedłuża się w nieskończoność. Jałowe zeznania świadków, którzy po większej części nic nie widzieli i mało co więcej słyszeli, wypełniają długie okresy nudnej rozprawy między przerwami oczekiwanemi przez wszystkich z prawdziwem utęsknieniem. Na żądanie wielu oskarżonych trybunał uchwalił powołać nowych 13 świadków odwodowych. Dla tych zadanie będzie o wiele łatwiejsze niż dla ich dowodowych kolegów. Dowody bowiem są w całej tej komedji Temidy pruskiej najsłabszą stroną. Zauważyła to nawet „Frankfurter Ztg.", pisząc o bytomskim procesie między innemi co następuje: „Rozprawy kilkakrotnie wykazały, że na mocy lekkomyślnych, nieprawdopodobnych denuncjacyj osób wątpliwej wartości moralnej oskarżono ludzi, którzy w zaburzeniach nie brali wcale udziału".

Mimo to nadzieja, że sąd pruski oceni tę najważniejszą okoliczność odwodową i oskarżonych uwolni z braku dowodów winy, jest bardzo słaba.

Trup w koszu. Wobec zgromadzonych obecnie dowodów winy, aż do najdrobniejszego szczegółu, zbrodniarze zeznają wszystkie detale, nie usiłując nawet nic zataić. Dwaj z nich, Dauksza i Halbik, są bardzo przygnębieni; natomiast trzeci, Malecki, zachowuje zadziwiającą zimną krew. Zbrodniarze planowali zamordowanie Tomaszewskiego co najmniej od miesiąca czasu. Śledzili go oni na każdym kroku, badali jego nawyknienia i wtajemniczali się we wszystkie szczegóły jego trybu życia w domu i w klubie. Dzięki temu wiedzieli, że ma wyjechać za granicę i że na ten cel przed tygodniem podniósł z banku sumę rb. 10.000, którą nosił przy sobie. Ponieważ wyjazd za granicę miał nastąpić w poniedziałek, przeto zbrodniarze postanowili załatwić się z Tomaszewskim w nocy z niedzieli na poniedziałek. Cały proces zamordowania i uprzątnięcia trupa nie trwał dłużej, jak pół godziny, zbrodniarze bowiem musieli się śpieszyć, aby „skończyć robotę" przed powrotem służącej, którą umyślnie posłali po papierosy na dość odległą ulicę. Kosz z trupem wyniosło dwóch: Dauksza pojechał z nim na dworzec, a Hulbik wyskoczył z dorózki i wstąpił do jednego ze znajomych, p. B. i namówił go do udania się na karty do Maleckiego. Tu grano do g. 4-ej rano, oczywiście dla zatarcia zbrodni, aby mieć świadka. Nazajutrz, po spełnieniu zbrodni, miało powrócić z zagranicy kilka osób z rodziny Maleckich. Aby usunąć ślady zamieszania w mieszkaniu, zabójcy wezwali w poniedziałek rano frotera, który sprzątnął mieszkanie, rzekomo na przyjazd rodziny. Pomagając froterowi, kucharka znalazła paczkę ze sturublówkami, którą oddała paniczom. Pośpiechowi jedynie przypisać należy, iż zabójcy nie ograbili ofiary gruntownie i zostawili jej pierścionek i szpilkę z kamieniem. Zabrali mu za to, prócz rb. 10.000 gotówki, jeszcze zegarek złoty i portcygar.

KRAKÓW 19 września.

Czyściec Słowackiego. Prof. Kazimierz Morawski zaprzecza w „Czasie", jakoby był autorem satyry pod powyższym tytułem, wymierzonej jak wiadomo przeciw twórczości Stanisława Wyspiańskiego.

Komitet sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Siemiradzkiego, na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwalił dla sprowadzenia zwłok do Krakowa wydelegować r. m. dra Bronisława Guńkiewicza. Postanowiono też imieniem miasta złożyć na trumnie zmarłego mistrza srebrny wieniec.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o pochodzie, przytaczamy porządek, w jakim orszak będzie postępować:

1. Straż pożarna miejska i ochotnicza. 2. Uczniowie szkół średnich. 3. „Harmonja". 4. „Sokół". 5. Stow. akademickie. 6) Zbór ewangelicki. 7. Zbór izraelicki. 8. Przełożeństwo gminy izraelickiej postępowej. 9. Kongregacja kupiecka. 10. Tow. Tatrzańskie. 11. Tow. techniczne. 12 Krak. Tow. oświaty lud. 13. Tow. Szkoły lud. 14. Uniw. ludowy. 15. Tow. im. Tad. Kościuszki. 16. Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich r. 1830—1831. 17. Tow. wzajem. pomocy uczestników powstania polskiego r. 1863—1864. 18. „Przytulisko". 19. Wydział stow. wzaj. pom. rękodzielników i przemysłowców. 20. Miejska Kasa chorych. 21. „Ognisko". 22. Stow. nauczycielek. 23. Krak. związek okręg. stow. katolickich rzemieślniczo robotniczych. 24. Stow. katol. młodzieży ręk. „Praca". 25. Stow. kat. ręk. „Jutrzenka". 26. „Gwiazda". 27. „Przyjaźń krakowska". 28. Czytelnia katolicka. 29. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. 30. Towarzystwo farmac. „Unitas". 31. Stow. kandydatów adwokackich. 32. Kolegjum adwokatów i notarjuszów. 33. Tow. lekarskie. 34. Izba handlowa. 35. Magistrat m. Krakowa. 36. Rada m. Podgórza i delegacje miast. 37. Rada pow. krakowska. 38. Delegacje Rad pow. i Tow. rolnicze. 39. Tow. strzeleckie. 40. Żałobni goście z innych dzielnic polskich. 41. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. 42. „Polska sztuka stosowana". 43. „Sztuka". 44. Tow. muzyczne i konserwatorjum. 45. Artyści dramatyczni. 46. „Lutnia". 47. Delegacje z wieńcami. 48. Cechy i Stowarz. rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami. 49. Duchowieństwo zakonne. 50. Duchowieństwo świeckie. 51. Kapituła krakowska. 52. Celebrans z otoczeniem. 53. Ciało zmarłego. 54. Rodzina. 55 Reprezentacja kraju. 56. Rady m. Krakowa i Lwowa. 57. Akademja Sztuk pięknych. 58. Uniwersytety Jagielloński i Lwowski. 59. Akademja Umiejętności. 60. Wyższe zakłady naukowe. 61. Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. 62. Tow. Weteranów wojskowych. 63. Uczniowie szkół średnich. 64. Straż pożarna. 65. Publiczność.

„Eleuterja." Ku czci 220 rocznicy bohaterskiej odsieczy króla Sobieskiego pod Wiedniem, urządza w niedzielę 20 września w lokalu swym przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 uroczysty wieczorek towarzyski.

Program obejmie obfite i doborowe produkcje wokalne i muzyczne, przemówienia i deklamacje.

Udział tak członków jak również gości pożądany.

Wstęp bezpłatny. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Za obrazę majestatu aresztowano wczoraj robotnika, który przy czytaniu manifestu cesarza, przy rogu ulicy Siennej i Małego Rynku, użył wyrazu obelżywego dla cesarza. Kiedy obecni wystąpili przeciw robotnikowi, zbiegł on i skrył się w kościele św. Barbary, aresztowany i zaprowadzony na policję, tłómaczył się, że wyrazy nie odnosiły się do cesarza lecz do namiestnika.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj o godzinie wpół do 5 po południu, wóz tramwajowy w ulicy Dietla, przejechał 10 letniego Franciszka Mastalerza, syna stróża z ulicy Gazowej, tak nieszczęśliwie, że chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Wóz tramwajowy poszarpał ciało w kawały, wnętrzności wyszły na wierzch a kości wszystkie zmiażdżone.

Przywołane pogotowie ratunkowe przyjechało już na próżno. Protokół z wypadku spisał komisarz policji dr Tomasik.

Winy nieszczęśliwego wypadku, jak się zdaje, nie ponosi motorowy prowadzący wóz. Przyczyną była raczej swawola chłopaka.

Przyczepił się on do tyłu wozu ciężarowego, przejeżdżającego obok tramwaju, a spędzony batem przez woźnicę, zeskoczył szybko na bok tak nieszczęśliwie, że wpadł wprost pod pędzący wóz tramwajowy.

Złodziejki targowe. Wczoraj w godzinach targowych aresztowano Antoninę Izworską, która z ręki Marji Prebindowej na Rynku głównym wyrwała banknot 10 koronowy i z nim uciekała w ul. Wiślną, gdzie ją pochwycono.

W samym Rynku aresztowano w tymże czasie Marjannę Załęgę, złodziejkę z krwi i kości, która Marji Dudek z kieszeni wyciągnęła pugilares z kwotą 1 kor. 11 halerzy.

Samobójstwo. W szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych wyrobnik Józef Kumala, cierpiący na raka w żołądku i serce wyskoczył z okna miejsca ustępowego na parterze, tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil później, pomimo ratunku zmarł.

Usiłowane otrucie. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj o godzinie wpół do 7 wieczorem z Rynku głównego do szpitala św. Łazarza Józefa Ottona Bernackiego z objawami otrucia. Desperat pozostawił list do rodziny, w którym tłomaczy swój zamach samobójczy.

Na powodzian. Dn. 11 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki: Fabrykanci zagraniczni, dostarczający towaru p. Juljanowi Kurkiewiczowi, na jego wniosek — dla najbiedniejszych powodzian tylko po za obrębem Krakowa, z miejscowości, gdzie nie mieli dotychczas żadnej pomocy: Erazm Atlas z Wiednia 10 koron, Albrecht Meister z Berlina 11 kor. 50 h., Baecker et Comp. z Wiednia 6 kor., Böntgen Sabin ze Solingen 11 kor. 60 hal., Baake z Brandenburga 22 kor. 80 hal., Braun et Comp. z Wiednia 5 kor., Dicker-Kleinberger z Wiednia 2 kor., Karol Empführ z Wiednia 5 kor., Bracia Fuchs z Pragi 10 kor., Maht-Grubbauer z Lincu 5 kor., Grossmann et Comp. z Wiednia 5 kor., Götzer Salomon z Ołomuńca 2 kor., Griendsteidl z Wiednia 10 kor., Hardmuth z Wiednia 10 kor., Edward Held z Reichstadtu 2 kor., Franciszek Henke z Arndorfu 2 kor., Henryk Kissing z Menden 11 k. 40 h., Knepler et Rosenthal z Wiednia 5 kor., Kutzer et Comp. z Cieszyna 5 kor., Karol Kuhn z Wiednia 10 kor., Knoler Bischofswerder z Wiednia 5 k., Robert-Klaas z Ohligs 10 kor., August Leonhardi z Podmokla 20 kor., Samuel Meisel z Wiednia 5 kor., Merklein z Paryża 4 kor. 76 h., Neurath et Klein z Wiednia 10 kor., P. P. Reichenau 10 h., Popp et Comp. z Pragi 4 kor., Marek Popper z Pragi 4 kor., Robitschek z Karbitz 5 k., Rachwalsky z Braunau 10 kor., Ruff et Comp. z Wiednia 5 kor., Bracia Rosenbaum z Wiednia 5 kor., Riffarth z Gladbachu 34 kor. 20 hal., Sitte Püschel z Haidy 5 kor., Steinbrenner z Wienterbergu 100 kor., Stuflеser z Ubrich 5 k., Fritz Schemm z Norymbergi 3 kor., Schemm z Norymbergi 11 kor. 40 hal., Józef Thieben z Wiednia 5 kor., Turgis Fils z Paryża 9 kor. 52 hal., Bracia Freibitsch z Wiednia 4 kor., Wolff Baad et Comp. z Wiednia 5 k., Leopold Wiener z Wiednia 10 kor., Welisch Frankl et Comp. z Wiednia 5 kor., B. J. z Paryża 19 kor. 6 hal., Prochaska z Pragi 10 kor., Fryderyk Kaiser z Wiednia 5 kor., Albert Brünig z Berlina 11 kor. 74 hal., A. Hasse z Pragi 20 kor., Neuhauser z Wiednia 4 kor., Nachfolger z Pönitz 3 kor. 48 hal., Schlesinger z Mar 6 kor.

Razem 526 koron 46 halerzy.

Ogółem zebrano 33.500 kor. 89 hal.; rozdano 28.676 kor. 8 hal.; zostaje w kasie Banku krajow. 4.824 kor. 81 hal.

NEKROLOGJA.

Aleksander Kłobukowski, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych ziemian Królestwa Polskiego, głęboki znawca stosunków społecznych kraju, mąż nieskazitelnego imienia i niestrudzonej pracy, zmarł w dniu 16 b. m. w Warszawie w 83 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego

W sobotę 19 września: „Publiczna tajemnica" (Le Secret de Polichinelle), komedja w 3 aktach p. Wolffa (nowość).

W niedzielę 20 września: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza (po raz 21).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Spis wykładów uniwersytetu Jagiellońskiego** na półrocze zimowe opuścił prasę. Z wykładów ogólniejszego znaczenia wymieniamy następujące: Na wydziale prawnym: „Historja prawa i państwa polskiego“ prof. Piekosiński; „Ustrój Polski od XVI—XVIII wieku“ doc. dr Kutrzeba; „Zarys rozwoju handlu w Polsce“ tenże. — „Austrjackie prawo prasowe“ doc. dr Makarewicz; „Prawo polityczne ogólne i austrjackie“ prof. Bobrzyński. — Na wydziale filozoficznym: „Dwadzieścia pięć wieków rozwoju europejskiej filozofji“ prof. Straszewski; „Kwestja socjalna“, „Filozofja Karola Marksa“ prof. Pawlicki; „Poglądy fizyki na budowę świata część II“. doc. dr Heinrich; „Bjologja ogólna“ doc. dr Siedlecki; „Historja wieku XIX od r. 1815“ prof. Zakrzewski; „Pojęcia polityczne wieków średnich“, „Literatura polityczna polska z XV w.“ prof. Krzyżanowski; „Era konstytucyjna monarchii austrjackiej od roku 1848 do roku 1867“ „Historja grecka“, „Dzieje Polski Jagiellońskiej“ prof. Czermak; „Historja Francji i Anglji od XII—XV w.“ prof. Potkański; „Historja sztuki średniowiecznej“ prof. M. Sokołowski; „Dzieje malarstwa w Holandji w XVIII w.“ prof. Mycielski; „Kraków w średnich wiekach i za Zygmuntowskich czasów“ doc. dr Kopera; „Składnia języka polskiego“, „Gramatyka języka czeskiego“ prof. Łoś; „Państwo rzymskie i jego ustrój“ prof. Morawski; „Starożytności greckie państwowe“ prof. Miodoński; „Starożytności sceniczne Greków i Rzymian“ prof. Sternbach; „Kierunki literackie XIX w.“, „Objaśnienia utworów Puszkina i Lermontowa“ prof. Zdziechowski; „Literatura polska w XIX w., „Kochanowski i jego następcy“ prof. Tarnowski; „Literatura polska średniowieczna“, „Liryka polska XIX w. prof. Windakiewicz; „Historja literatury ruskiej“ prof. Tretiak; „Historja literatury francuskiej w w. XVII i połowie XVIII prof. Kawczyński.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

Wczoraj przed trybunałem przysięgłych sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Juljana Morelowskiego, zastępca prokuratora dr Solak wnosił oskarżenie przeciw 64 lat liczącej Annie Krzeszkowskiej, gospodyni w Rudzie Kameralnej, o zbrodnię zabójstwa z § 140 uk.

Krzeszkowska przez lat około 40 żyła z mężem swoim dość spokojnie, choć zaszły jakie nieznaski, nie doszło nigdy do awantur lub czynnych zniewag. Aż w roku 1902 mąż Krzeszkowskiej Franciszek przyjął do domu swego na komorę Agnieszkę Zabrzeńską, wdowę około 50 lat liczącą. W ciągu roku wspólne pożycie zeszło względnie spokojnie, ale komornica w ciągu tego czasu podjudzała Krzeszkowskiego przeciw żonie, tak, że między małżeństwem przychodziło często do kłótni a nawet bójek. Wskutek tego Krzeszkowska zapałała nienawiścią przeciw komornicy. Dnia 22 czerwca b. r. właśnie z powodu podjudzań Zabrzeńskiej pobił Krzeszkowski swoją żonę, a fakt ten zdecydował o zemście. Krzeszkowska skorzystawszy z chwili, kiedy męża w domu nie było, dnia 25 czerwca o godzinie 8 rano napadła w sieni na Agnieszkę Zabrzeńską i kijem, grubości stołowej nogi, pobiła ją tak dotkliwie, że ta straciła przytomność i w nocy z dnia 25 na 26 czerwca życie zakończyła.

Sekcja lekarska wykazała obok sińców na ciele, złamanie dwóch żeber i złamanie kości czołowej. To ostatnie obrażenie — zdaniem znawców-lekarzy — było przyczyną śmierci Zabrzeńskiej, gdyż skutkiem złamania czaszki nastąpił nacisk na mózg i apopleksja mózgu.

Krzeszkowska przyznaje się do pobicia Zabrzeńskiej podając za przyczynę, że z powodu jej intryg i podjudzeń wynikały między małżonkami kłótnie a nawet bitki.

Rozprawa skończyła się uwolnieniem Krzeszkowskiej od odpowiedzialności.

Wilhelm II. w Wiedniu.

Wiener Neustadt 18 września. Cesarz Wilhelm w przejeździe do Wiednia przybył tutaj o godz. 8-mej rano witany na dworcu przez kompanję honorową wojska, oraz dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Wiedeń 18 września. Cesarz Wilhelm przyjechał do Wiednia o godz. wpół do 10 rano na dworzec kolei południowej.

Cesarz wyjechał na dworzec kolei południowej o godz. 9 na spotkanie cesarza Wilhelma. Ludność witała cesarza jadącego na dworzec okrzykami.

Na dworcu kolejowym zjawili się także arcyksiążęta Franciszek Ferdynand, Ferdynand Karol, Ludwik Wiktor, Eugenjusz i Reiner, najwyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni, burmistrz Wiednia, posłowie saski i bawarski, oraz stowarzyszenia niemieckie.

Cesarz Franciszek Józef miał na sobie uniform niemieckiego marszałka jeneralnego z orderem czarnego orła. Arcyksiążęta ci, którzy są właścicielami pułków niemieckich, mieli na sobie mundury swoich niemieckich pułków.

Cesarz Wilhelm miał na sobie uniform austrjackiego jenerała kawalerji z orderem św. Szczepana.

Cesarz Wilhelm wjechał na dworzec kolejowy wśród dźwięku hymnu pruskiego.

Powitanie monarchów było nadzwyczaj serdeczne. Cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef podali sobie ręce i ucałowali się trzykrotnie.

Cesarz Franciszek Józef przedstawił następnie cesarzowi Wilhelmowi arcyksiążąt i dygnitarzy, poczem rozmawiał z kanclerzem Buelowem i niemieckim ambasadorem hr. Wedelem. „Cercle“ trwało dosyć długo.

Cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef udali się następnie do powozu i odjechali do Burgu. Ulice, któremi monarchowie przejeżdżali, były udekorowane. Wzdłuż drogi ustawiono trzy bramy tryumfalne. — Wojsko tworzyło szpaler wzdłuż całej drogi.

Podczas przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, oraz podczas wjazdu do Burgu, oddano po 24 strzałów armatnich.

W Burgu oczekiwały monarchów arcyksiężniczki, najwyżsi dygnitarze dworscy, oraz wspólni ministrowie z hr. Gołuchowskim na czele, węg. marszałek dworu hr. Apponyi, członkowie austrjackiego gabinetu z prezydentem ministrów drem Koerberem na czele, węgierski prezydent ministrów hr. Khuen, szef sztabu jeneralnego Beck, komendant marynarki Spann i najwyższa jeneralicja. Po krótkim „cercle'u“ udał się cesarz Wilhelm do swoich apartamentów.

Objad galowy.

Wiedeń 19 września. Cesarz Wilhelm natychmiast po przybyciu do Burgu złożył dłuższą wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a następnie członkom dworu cesarskiego. Na śniadaniu w Burgu prócz monarchów, byli obecni: kanclerz hr. Bulow, ambasador niemiecki Wedel, świta cesarza niemieckiego, i jakoteż przydzielona mu służba honorowa. Po śniadaniu cesarz Wilhelm składał w dalszym ciągu wizyty arcyksiążętom, poczem wrócił o godz. 4 po południu do Burgu.

W ciągu dnia prawie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego wpisali swe nazwiska w wyłożonym w Burgu arkuszu. Po południu wszyscy członkowie domu cesarskiego złożyli swe karty u cesarza Wilhelma. O godz. 6 wieczorem odbył się we wspaniale kwiatami przybranej wielkiej sali redutowej Burgu obiad galowy na cześć cesarza niemieckiego, w którym oprócz obu monarchów, wzięli udział członkowie domu cesarskiego, wyżsi dygnitarze państwowi i dworscy, członkowie niemieckiej ambasady, prezydenci obu Izb poselskich i burmistrz dr Lueger.

Wśród dźwięków muzyki weszli obaj monarchowie do sali, cesarz Wilhelm w uniformie austro-węgierskiego jenerała kawalerji z arcyksiężną Marją Józefą, a cesarz Franciszek Józef w uniformie pruskiego marszałka z arcyksiężną Marją Annuncjatą. Za nimi postępowali inni członkowie domu cesarskiego, dwór i zaproszeni goście. Po prawej stronie cesarza Franciszka zajął miejsce cesarz Wilhelm i arcyksiężna Marja Józefa, a dalej arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Naprzeciw obu monarchów siedzieli hr. Gołuchowski i ambasador Wedel. Po trzeciem daniu cesarz Franciszek Józef wzniósł następujący toast:

Toasty.

„Witam serdecznie Waszą Ces. Mość i wyrażam szczerą radość, że mogę w naszem gronie powitać wiernego przyjaciela i sojusznika. Wasza Ces. Mość przez swe przybycie okazałeś taką gotowość spełnienia mego życzenia widzenia się z Nim, że wzbudza to we mnie uczucie gorącej wdzięczności, które jeszcze bardziej wzmacnia i tak już silną budowę naszych wzajemnych stosunków. Przejęty tem uczuciem proszę Waszą Ces. Mość, aby pozwolił mi wznieść kielich za swoje zdrowie i za naszą niezachwianą przyjaźń i bym przytem zawołał: Jego Ces. Mość cesarz Wilhem — niech żyje!“

Muzyka zagrała hymn niemiecki, poczem cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast:

„Przejęty głęboką wdzięcznością, proszę Waszą Ces. Mość., by raczył łaskawie przyjąć wyrazy mego serdecznego podziękowania za słowa przyjaźni, któremi Wasza Ces. Mość mnie w tej chwili powitał, jakoteż za serdeczne i wspaniałe przyjęcie, jakie mi zgotowało zawsze gościnne i wiecznie piękne miasto cesarskie nad Dunajem, Waszej Ces. Mości rezydencja. Nic nie mogło być mi przyjemniejszem, nadto by stosownie do życzenia Waszej Ces. Mości pospieszyć tu, aby powitać mego czcigodnego, kochanego, dostojnego przyjaciela i sojusznika. Widok wspaniałych pułków sprawił mi serdeczną radość, albowiem oba nasze wojska dźwigają na sobie i wzmacniają sojusz naszych krajów, dla dobra pokoju Europy. Wznosząc kielich za zdrowie Waszej Ces. Mości, proszę zarazem, aby mi wolno było być tłómaczem uczuć wszystkich Niemców Rzeszy, wyrażając życzenie: Boże ochroń, Boże wspieraj Waszą Ces. Mość i Wasz dostojny Dom. Jego Ces. Mość cesarz i król Franciszek — Hurra!“

Muzyka zaintonowała hymn austrjacki. Obiad trwał do godz. 7 wieczorem, poczem Dwór opuścił salę w tym samym porządku jak wszedł.

O godz. w pół do 8 wieczorem udali się obaj monarchowie na przedstawienie galowe do Opery.

Przedstawienie w operze.

Wiedeń 19 września. Na przedstawieniu w operze, oprócz monarchów, arcyksiążąt i dworu, byli także obecni dyplomaci i dygnitarze państwowi. O godz. 10 wieczorem powrócili monarchowie do Burgu.

Wizyty i odznaczenia.

Wiedeń 19 września. Po południu cesarz Wilhelm złożył wizyty królowej-matce hiszpańskiej i ks. Hohenberg (małżonce arc. Franciszka Ferdynanda), a także krótkie wizyty hr. Gołuchowskiemu i dr. Koerberowi. Cesarz Wilhelm rozdał bardzo wiele odznaczeń, a między innemi nadał dr. Koerberowi i hr. Khuenowi ordery pruskiej korony. Wielki krzyż orderu czerwonego orła otrzymał między innymi komendant korpusu bar. Albori, a order orła czarnego między innymi w. mistrz ceremonji hr. Chołoniewski.

Głosy prasy.

Berlin 19 września. „Nordd. Allg. Ztg.“ omawia serdeczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz Wilhelm w Wiedniu i podnosi, że podróż ta ma wyłącznie cele pokojowe. O tych tendencjach pokojowych mogą być przekonane ludy Niemiec i Austro-Węgier, jakoteż cała Europa, a konferencje monarchów i mężów stanu będą się też kierowały temi tendencjami. Obecne spotkanie się monarchów przyczyni się do wzmocnienia przekonania, że sojusz panujących i ludów Niemiec i Austro-Węgier niezachwianie trwa dalej na szczęście narodów i wszystkich aspiracyj pokojowych.

Straszny pożar w Złoczowie.

Złoczów 18 września. W samym Rynku przy wielkim wichrze północno-wschodnim wybuchł pożar o godz. 5 po południu. Kilkadziesiąt domów spalonych, pomiędzy tymi szpital powszechny. Chorzy wyniesieni. Pożar trwa dalej.

Złoczów 18 września. Przybył tutaj osobnym pociągiem tren straży ogniowej ze Lwowa z wielką sikawką, pod komendą sierżanta Litwina.

Złoczów 18 września. Przeszło 200 domów obrócił już ogień w perzynę. Setki ludzi bez domu i chleba.

Złoczów 18 września. Pożar wybuchł tuż przy Rynku w dzielnicy lwowskiej, zamieszkałej przeważnie przez żydów. Przyczyna pożaru na razie nie jest znaną. Mówią tylko, że pożar wybuchł u jakiejś krawczyni z powodu nieostrożnego obchodzenia się z żelazkiem i przy silnym wichrze objął na lewo i na prawo całe przedmieście lwowskie aż po nową pocztę. Pożar częściowo zatrzymał się na skwerze obok starej cerkwi, która spłonęła. Tu rozdzielił się pożar z jednej strony ku sądowi, który spłonął wraz z częścią aktów, w drugą zaś stronę przerzucił się na przedmieście Szlaki, które właśnie pali się strasznym płomieniem. Spłonęły dotychczas szpital, cerkiew św. Mikołaja i plebania. Brak

wody bardzo wielki utrudnia akcję ratunkową, którą kierują burmistrz miasta dr Wesołowski i starosta. Towary powynoszone ze sklepów palą się na ulicach.

Złoczów 18 września. Całe przedmieście lwowskie, glinińskie oraz część Szlaków, wschodnia połać Rynku oraz sąsiednie ulice spłonęły doszczętnie. Spaliły się oba szpitale, powszechny oraz żydowski. **Ogółem spłonęło 1500 budynków. Szkoda miljonowa.** Rozpacz ludności nie da się opisać. Odbywają się sceny wstrząsające. Uratowano część miasta położoną ku dworcowi kolejowemu, chwilowo jest ona zabezpieczona.

Złoczów 18 września. Przybył tu namiestnik hr. Potocki, aby naocznie przekonać się o rozmiarach pożaru.

Lwów 19 września. Ze Złoczowa donoszą w dalszym ciągu do tutejszych dzienników, że z budynku sądowego spłonęła tylko część, w której mieściła się prokuratorja. Dotąd znaleziono 4 trupy. Na miejscu katastrofy zawiązał się natychmiast komitet ratunkowy z burmistrzem na czele, który ma się odwołać do ofiarności całego społeczeństwa. Ofiarą płomieni padły także pomniki drewniane na cmentarzu żydowskim. Ogień — jak już stwierdzono — wybuchł w domku Weissmanna przy ulicy Lwowskiej, gdzie mieściła się pracownia kołder i skład nafty. Spaliła się doszczętnie cała północna strona, a zarazem większa część miasta od Rynku z dwóch stron ku traktowi lwowskiemu, dzielnica glinińska i Szlaki wzdłuż gościńca oraz z przysiółkiem Wilczyce. Spłonęły także koszary straży skarbowej wraz z biurami.

Pomoc.

Lwów 19 września. Prezydjum namiestnictwa tytułem doraźnej pomocy udzieliło pogorzelcom m. Złoczowa 10.000, a Monasterzysk 3.000 k.

Pomoc kraju.

Lwów 19 września. Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj wieczorem nad naglącym wnioskiem w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzelcom miast Złoczowa i Monasterzysk. — Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o przyznanie do dyspozycji wydziałowi krajowemu kwoty 15 tysięcy k. na doraźną zapomogę dla tych pogorzelców. Sprawozdanie to komisji postawione zostało na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby.

Pożary w kraju.

Monasterzyska 18 września. Monasterzyska całe stoją w płomieniach. Ogień podsycany wiatrem szerzy się z nadzwyczajną szybkością. W akcji ratunkowej biorą udział oprócz straży pożarnej miejscowej także straże z Buczacza i Podhajec.

Monasterzyska 18 września. Monasterzyska i przyległe folwarki zupełnie zgorzały. 4.000 ludzi jest bez chleba i dachu. Pomoc doraźna jest konieczną.

Lwów 19 września. Z Cieszanowa donoszą, że onegdaj we wsi Nowinach Horynieckich spłonęła doszczętnie stodoła z zapasami zboża włościanina Marcina Karycha. W płomieniach zginęła dwuletnia jego córka. Przyczyną pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Olszanica 19 września. Spłonęło tu 12 zabudowań gospodarskich wraz z tegoroczną krescencją. Szkoda wynosi około 14.000 koron.

Trembowla 19 września. Na folwarku w Młyniskach hr. Pauliny Łosiowej zniszczył pożar pięć budynków gospodarskich. Szkoda wynosi przeszło 50.000 koron. Ogień powstał z iskry z parowej młocarni, ustawionej tuż obok budynków.

Jedność armii.

Węgry grożą.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) Prasa węgierska z powodu rozkazu dziennego cesarza, pisze artykuły wprost płomiennie-rewolucyjne.

Jedno z pism liberalnych pisze: „Narodu nie wolno obrażać! Naród nie jest indywiduum. Jeżeli kto naród obraża, to obraza spada na niego samego. Obrażać naród, znaczy tyle, co batożyć fale morskie. Naród boi się tylko Opatrzności Boskiej, jeżeli opuści drogę prawa i moralności. Gdyby obrazy narodu dopuścił się kto inny, niewartoby na to odpowiadać. Ale taka obraza w ustach króla nabiera innego znaczenia. Prezydent gabinetu węgierskiego bawi w Wiedniu. Niechaj żąda, aby obrazę cofnięto. Niechaj odrazu przywiezie zadośćuczynienie, jeżeli nie, będzie źle!“

Wojskowi zredagowali rozkaz dzienny.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ dowiaduje się, że rozkaz dzienny cesarza do armji, został zredagowany za pośrednictwem władz wojskowych.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) Posłowie niezawiśli wnieśli do prezydjum prośbę o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu. Prośbę podpisało 22 posłów.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) W kołach politycznych przeważa opinja, że posiedzenie sejmowe musi być spokojne, gdyż obawiają się, że w razie ataków na koronę hr. Khuen rozwiązałby Izbę.

Niepłacić podatków.

Budapeszt 19 września. Rada miasta Selegihaza uchwaliła 69 głosami przeciw 33 nie przyjmować w kasie miejskiej podatków państwowych.

Niebezpieczna demonstracja.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.). Młodzież uniwersytecka przygotowuje na dziś godz. 3 po południu wielką demonstrację na grobie Ludwika Kossutha. Przemawiać będzie pos. Langyel. Postanowiono na placu przed uniwersytetem spalić gazetę urzędową, zawierającą rozkaz dzienny monarchy do wojska.

Żałoba narodowa.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) Uczestnicy dzisiejszej demonstracji na znak żałoby noszą na ramieniu opaskę żałobną z napisem: **„Chłopy dnia 16 września“.** Opasek takich rozdano już tysiące.

Franciszek Kossuth.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.) Franciszek Kossuth przybył wczoraj do Budapesztu. Nie był wieczorem w żadnym klubie politycznym, tylko spędził dzień w samotności.

TELEGRAMY.

Sejm krajowy.

Lwów 18 września. Początek posiedzenia o godz. 10 30. Po odczytaniu petycji uzasadniał p. Wincenty Gnoiński nagły wniosek o udzielenie pogorzelcom Złoczowa zapomogi w kwocie 10.000 kor., zaś pos. Czaykowski taki sam wniosek dla Monasterzysk, również w kwocie 10.000 koron. Oba wnioski nagłe przekazano komisji budżetowej z poleceniem zdania jutro sprawozdania.

Ostapczuk motywował wniosek nagły o zapomogę 2000 kor. dla pogorzelców gminy Łubianki wyższe. Odesłano do komisji budżetowej.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe.

Lwów 19 września. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu stoi między innemi ważne sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. Wydział krajowy wnosi, aby Sejm fundusz przemysłowy, utworzony uchwałą z dnia 22 stycznia r. 1887, wynoszący dziś $1^1/_2$ miljona kor., podwyższył do wysokości 5 miljonów kor.

Wydanie Czerwenego.

Lwów 19 września. Z Brodów donoszą do tutejszych dzienników, że wczoraj między godziną 4 a 5 popołudniu odebrały władze austrjackie od rosyjskich na radziwiłowskim punkcie przechodnim mordercę Oranżowej we Lwowie, Czerwenego.

Mianowanie.

Wiedeń 19 września. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela głównego w seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, Wiktora Doleżana, stałym nauczycielem głównym.

Rozruchy antysemickie na Litwie.

Petersburg 19 września. „Praw Wiestnik“ donosi w części nieurzędowej z Homla w gubernji mohilewskiej: „Przy tamtejszych rozruchach dnia 14 b. m. żydzi uzbrojeni w noże, sztylety i rewolwery, stawili wojsku opór, gdy ono chciało interweniować podczas bójki między żydami a Chrześcijanami. Żydzi strzelali z domów i z za płotów do żołnierzy. Jeden feldwebel, który chciał ująć strzelającego izraelitę, został przez innego żyda raniony nożem. Ogółem podczas rozruchów zginęło czterech Chrześcijan i czterech żydów, a 7 Chrześcijan i 8 żydów rannych, z tych ostatnich jeden zmarł. — Dotychczas stwierdzono, że 200 domów zniszczonych. Aresztowano 68 osób. Wypadku rabunku nie stwierdzono. Wojsko utrzymuje porządek. Oficerowie i urzędnicy sądowi są zdania, że policmajster zachował się nienagannie i tylko zarządzeniom policji można zawdzięczać, że rozruchy na tak mały stosunkowo okręg się ograniczyły. **Przyczyna rozruchów ma leżeć we wrogiem stanowisku żydów wobec ludności chrześcijańskiej“.**

Dezerter.

Belgrad 19 września. Serbski dziennik urzędowy ogłosił jako dezertera porucznika Jerzego Petrovića, siostrzeńca zamordowanej królowej Dragi, który w obawie przed zamachem na jego życie uciekł z armji.

Rządy królobójców.

Belgrad 19 września. (Tel. wł.) Proces przeciwko spiskowcom rozpocznie się we wtorek lub środę.

Wszyscy oficerowie oskarżeni zostali usunięci z zajmowanych stanowisk.

Powstanie bałkańskie.

Konstantynepol 19 go września. Jak donoszą z Adrjanopola, przybyło dotąd do Kirkilisse 5 0 wozów z rodzinami mahometańskiemi ze wsi s[illegible] lonych przez powstańców.

Wojna.

Wiedeń 19 września. Wczoraj rozszerzyła się na tutejszej giełdzie pogłoska, że wojna między Turcją a Bułgarją już wybuchła. Z oficjalnej strony bułgarskiej zaprzeczają tej pogłosce, twierdząc, że Bułgarja czeka na wynik zjazdu monarchów.

Obrady komisji administracyjnej nad żołnierzami trzeciorocznymi.

Lwów 18 września. Komisja administracyjna obradowała dzisiaj przed południem w sprawie nagłych wniosków o cofnięcie rozporządzenia ministerstwa wojny, zarządzającego zatrzymanie żołnierzy po trzecim roku służby.

Referent Górski oświadczył, że skutkiem zwołania Rady państwa, traktowanie tych wniosków uważa za zbyteczne. Większość komisji była jednak zdania, aby przedłożyć Sejmowi odpowiednią rezolucję do uchwały.

Wobec tego pos. Górski złożył referat.

Posiedzenie Koła polskiego.

Lwów 18 września. Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony, posiedzenie Koła polskiego odbędzie się we Wiedniu w środę dnia 23 b. m. zaraz po posiedzeniu Izby posłów.

Wybór uzupełniający.

Brzeżany 18 września. (Tel. pryw.). Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym, do Sejmu w grupy wielkiej własności obwodu brzeżańskiego, wybrany został jednogłośnie, p. Mikołaj Torosiewicz.

Ruch rewolucyjny w Armenji.

Petersburg 18 września. Dziennik „Kavkas“ donosi z Karsu: Wielka liczba Ormian udała się dnia 15 b. m. do kościoła w chwili kiedy zjawili się urzędnicy, celem objęcia ormiańskiego majątku kościelnego. Tłumy na wezwanie policji do rozejścia się obrzuciły ją kamieniami i dały strzały rewolwerowe. 200 kozaków, którzy przybyli policji na pomoc przyjęto również kamieniami i strzałami rewolwerowemi. Ponieważ tłum poraz wtóry nie chciał usłuchać wezwania do rozejścia się, kozacy dali kilka strzałów, poczem tłum opróżnił plac. Kilku żołnierzy zostało ranionych. Z tłumu poniosła śmierć jedna osoba, zaś dwie zostały ranne, a 77 osób, pomiędzy temi dwaj duchowni, zostali aresztowani.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 go września. (Giełda popoł.).—Godzina 5 — Marki 117·45 Renta majowa 99 40, Węg. renta koronowa 91 55, Akcje austr. zakładu kredyt. 630 —, Akcje węg. 693·—, Akcje Anglobanku 269 50, Akcje Uniobanku 504·— Akcje Länderbanku 400 50, Akcje kolei państ. 635 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 346 —. Akcje tytoniowe 101 05, Akcje Alpiny 439 50 Losy tureckie 115 50, Ruble 253 25.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 18-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.